

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regirowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnem od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychyłnej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnją i służy polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wernem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekularskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmzo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójnieni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nie czyni nic nieprzystojnego"

Już w poprzednim rozważaniu zauważyliśmy że nieprzystojnem jest dla chrześcijanina chępić się z jakichkolwiek rzeczy, jakoby to były jego własne. Kto chce z właściwością się chlubić, "niech się w Panu chlubi"; że w Chrystusie został pojednany z Bogiem; że doszedł do lepszej znajomości Boga, że poznał Jego miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość; że został przyjęty do rodziny Bożej za syna i że teraz przez różne uciski i ćwiczenia kształcony jest do przyszłego chwalebnego "dziedzictwa świętych w światłości". — 2 Kor. 10:17; Jer. 9:23, 24; Żyd. 12:5-11; Rzym. 5:2, 3; Kol. 1:12

Oprócz nieprzystojności chępienia się i nadymania są jeszcze inne rzeczy nieprzystojne dla chrześcijanina, więc też Apostoł dodał, że miłość nie czyni nic nieprzystojnego. Czy to w mowie, w zachowaniu się, czy w jakichkolwiek stosunkach i interesach z drugimi, miłość baczy aby postępować i zachować się przystojnie, uczciwie, aby drudzy mieli z tego zbudowanie i naukę, a nie zgorszenie.

Wiadomo że pojęcia przystojności i nieprzystojności we wielu względach różnią się i z czasem ulegają zmianie. Naprzykład, pod względem strojów i niektórych obyczajów, to co sto lat temu uważano za wysoce nieprzystojne, dziś jest ogólnie przyjęte i tolerowane, jeżeli już nie pochwalane. Był czas że palenie tytoniu przez mężczyzn uważane było za nieprzystojne, a dziś praktykują to nie tylko mężczyźni ale i kobiety i nie chcą w tem widzieć nieprzystojności.

To też chrześcijanin nie powinien w tych rzeczach kierować się pojęciami i obyczajami tego świata, ale du-

chem zdrowego umysłu, mądrością z góry pochodzącą. Pod względem ubiorów i nawyków życiowych nie powinien lić się tylko z publiczną opinią i unikać tylko takich rzeczy, które ogólnie uznawane są za złe lub nieprzystojne, a pozwalać sobie na wszystko co publiczna opinia nie potępia; ale powinien we wszystkich takich rzeczach zastanawiać się czy Pan dane rzeczy pochwaliłby czy poganił. Badając uważnie nauki i przykłady naszego Pana i Apostołów, biorąc także pod uwagę zdrowotność lub niezdrówotność niektórych mów, pokarmów, nałogów i t. p., nie trudem powinno mu być do orzeczenia, które z tych rzeczy byłyby przystojne, a które nieprzystojne w ocenie Pańskiej. Rzeczy pustych, bezpożytecznych, niedorzecznych, brudnych, rozluźniających dobre obyczaje, lub w jakimkolwiek stopniu podkopujących zdrowie fizyczne, moralne lub duchowe, powinien zawsze starannie unikać jako nieprzystojne, chociażby wszyscy inni uważali to za przystojne i czynili.

Inna jeszcze i też bardzo ważna myśl w orzeczeniu: "Miłość nie czyni nic nieprzystojnego" jest ta, że miłość chrześcijańska jest czysta i święta — jest wolna od jakichkolwiek słów, czynów, giestów, uśmiechów, zachcianek a nawet myśli nieprzystojnych — od wszystkiego takiego co mogłoby mieć pozór lub pobudzać do miłości zakazanych, grzesznych. W tej samej myśli powiedział św. Piotr: "Najmiłsi, proszę was abyście się wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy, obcowanie wasze mając pocziwe między poganami, aby zamiast tego, w czym was pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia". — 1 Piotr 2:11, 12.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

MARZEC (MARCH), 1941

No. 3

Nieśmiertelność

Czem ona jest? Jak i przez kogo może być osiągnięta? Komu jest obiecana?

"Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, który śmierć zgładził i żywot na jasnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię". — 2. Tym. 1:10.

NAUKA o wiecznych mękach dla złych, zbudowana jest na teorii że źli jak i wogóle wszyscy ludzie są istotami nieśmiertelnymi — że w jakiś sposób i kiedyś wszyscy ludzie zostali obdarzeni władzą aby żyć wiecznie — że życia pozbawić się nie mogą choćby nawet chcieli i że nawet Bóg, ich Stworzyciel, stwarzając ich, dokonał dzieła, którego zniszczyć nie może, choćby chciał.

Ta hipoteza gdy podtrzymana — a jest ona prawie ogólnie przyjmowana — staje się podstawą do pewnego rodzaju logicznego rozumowania. Zapewnieni bywamy że jeżeli wszyscy ludzie są nieśmiertelnymi to muszą wszyscy gdzieś i w jakichś warunkach żyć; i że ponieważ Bóg obiecał posłusznym nagrodę a nieposłusznym karę, to wynika z tego, że nieśmiertelność sprawiedliwych spędzona będzie w wiecznej szczęśliwości, nieśmiertelność grzeszników zaś w wiecznym nieszczęściu.

Naszem pierwszym pytaniem powinno być: Czy hipoteza ta, podstawa do tego poglądu, jest prawdziwa? Czy prawdą jest że Bóg, który ma moc stwarzania, nie ma mocy zniweczenia Swego dzieła i zniszczenia człowieka? Rozumując w tym przedmiocie, zanim udamy się do Słowa Bożego aby zobaczyć co ono o tem mówi, powiedzielibyśmy że w hipotezie tej musi zachodzić jakaś pomyłka; albowiem mniej trudnem jest zniszczyć istotę aniżeli ją stworzyć; i że Ten co wszystkie rzeczy stworzył, musi być w stanie "zniszczyć tak duszę jak i ciało", o ileby chciał, co i Pismo święte mówi twierdząco. — Mat. 10:28; Jak. 4:12.

Dalszem rozumowaniem naszym byłoby że ponieważ Boski charakter jest sprawiedliwy i dobry to gdyby On nie był w stanie zniszczyć swego stworzenia, choćby ono okazało się niezadawalniające (gdy raz stworzone ono musiałoby żyć bez względu na swe własne dobro jak i dobro drugich, a przeto musiałoby spędzić całą wieczność w nieszczęściu, w odosobnieniu od świętych i w stałym zamknięciu z

innymi nieszczęśliwcami) to Bóg byłby ostrożniejszym w stwarzaniu, kto wogóle miałby otrzymać życie, ostrożniejszym co do okoliczności i warunków urodzenia, co do rodziców itp. Utrzymujemy, że byłoby to ujmą dla Boskiej sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy przypuszczać że On dozwalałby nieświadomym i zdegradowanym rodzicom przywozić dowolnie potomstwo upośledzone umysłowo, moralnie i fizycznie, gdyby takie stworzenia musiały całą wieczność gdzieś istnieć i gdyby sposobność wiecznego szczęścia była tylko jedna na tysiąc, jak jest to ogólnie przypuszczaniem.

Nie chcemy jednak opierać naszej wiary na ludz-

kich rozumowaniach, czy to własnych czy innych, mając Pismo święte, Boskie natchnione objawienie, które może dostarczyć nam zupełnie pewnej informacji w tym tak ważnym przedmiocie. W Piśmie świętem i tylko w tymże Piśmie, Bóg objawił Swój charakter, Swój plan i Swoją moc do przeprowadzenia tegoż.

Jednakowoż zanim udamy się do Pisma świętego dobrze będzie upewnić się czy mamy właściwe pojęcie co do znaczenia słów śmiertelność a nieśmiertelność. Chociaż są to słowa polskie, mnie mamy jednak że większość ludzi mówiących językiem polskim nie rozumiewa ich zupełnego znaczenia. Przypuszczaniem jest, że słowo nieśmiertelność znaczy to samo co wieczne życie. Jest to jednak

poważną omyłką; albowiem, według Pisma świętego, niektórzy otrzymają życie wieczne, chociaż nigdy nie otrzymają nieśmiertelności. Pismo święte mówi wyraźnie że wielu "wielkie grono", cieszyć się będzie wieczną egzystencją, lecz tylko mało, "maluczkie stadko", dostąpi nieśmiertelności.

Orzeczenie wieczne życie oznacza tylko egzystencję, która nigdy nie skończy się. Ona może być podtrzymywana pokarmem, napojem i innymi potrzebami warunkami, lecz znaczy że życie będzie trwać na zawsze. Takie życie wieczne mogą mieć tak istoty śmiertelne jak i nieśmiertelne, różnica zachodzi tylko w tem że śmiertelnym to życie jest zapewnione pewnymi warunkami, od których ono jest zależne, jak

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczają". — Abakuk 2:1.

Vol. XX Marzec, 1941 No. 3

SPIS RZECZY:

"Miłość nie czyni nic nie-przystojnego"	34
Nieśmiertelność	35
Nauki djabelskie	38
Jedyny fundament odrzucony	40
Kto może popełnić grzech na śmierć	41
Braterstwo Chrystusowe	43
Jak poznać braci	45
Jakimiż mamy być	46
Odpowiedzi brata Russella	47
Planowane konwencje	48

naprzykład światło, ciepło, powietrze, pokarm i napój, gdy zaś nieśmiertelni istnieją niezależnie od jakichkolwiek warunków.

Słowo nieśmiertelność określa więc istnienie, które nie może być powstrzymane, bo śmierć jest niemożliwa. Jest to istność niezniszczalna i niezależna od pokarmu, napoju lub jakichkolwiek warunków. Słowo to określa istnienie, nie potrzebujące jakichkolwiek zasobów lub orzeźwienia — posiadające wrodzone życie.

Jeżeli to określenie zostałoby przyjęte jako właściwe (a ono nie może być rozsądnie zaprzeczone) to wszelka opozycja do nauki Pisma świętego że nieśmiertelność nie jest wrodzoną i naturalną posiadłością ludzkości ale nagrodą zaofiarowaną pewnej szczególnej klasie zwycięzców, powinna ustać; ponieważ opozycja ta zwykle wypływa z tego przypuszczenia iż zaprzeczenie naturalnej nieśmiertelności człowieka równa się zaprzeczeniu jakiegokolwiek przyszłego życia dla człowieka; jakoby człowiek i bydlę byli jednakowymi w śmierci — bez nadziei przyszłej egzystencji. Jesteśmy radzi że w taki sposób możemy usunąć od razu owe uprzedzenie, które tak wielu wstrzymywało od bezstronnego zbadania Pisma świętego w tym przedmiocie.

Zbadawszy uważnie wszystko co Pismo święte ma do powiedzenia na ten temat, przytoczymy najprzód co ono uczy a następnie damy dowody.

Pismo święte mówi, że ten najwyższy stan egzystencji (którego my ludzie nie możemy nawet dobrze zrozumieć); to życie bez pokarmu lub jakichkolwiek innych środków podtrzymujących — życie wrodzone, czyli nieśmiertelność — było pierwotnie posiadane tylko przez samego Ojca Niebieskiego. On tylko sam posiadał i posiada nieśmiertelność, bez otrzymania jej od kogokolwiek jako dar lub nagrodę. Wszyscy inni więc, którzy kiedykolwiek osiągną ten najwyższy stopień egzystencji, osiągną go jako nagrodę lub dar i wtedy będą posiadać Boską naturę, w której to naturze jedynie nieśmiertelność jest wrodzona.

Nie tylko ludzie nie posiadają nieśmiertelności, lecz nie posiadają jej też Aniołowie; bo chociaż oni posiadają Boskie wyobrażenie i podobieństwo (co jest prawdą także o wszystkich stworzeniach inteligentnych), to jednak nie są uczestnikami Boskiej natury — ich natura jest anielską, tak jak człowiek jest natury ludzkiej. Prawda że pomiędzy Aniołami niema umierania, lecz i ludzie nie umieraliby gdyby nie kara grzechu, pod którą znaleźli się wszyscy ludzie przez nieposłuszeństwo ojca Adama i z pod której wszyscy, co przyjmą warunki nowego przymierza, będą wkrótce uwolnieni (Izaj. 61:1). Że jednak Aniołowie mogą być zniszczeni tak samo jak ludzie, okazane jest w Boskim postępowaniu z szatanem który zanim zgrzeszył był Aniołem światłości, gwiazdą poranną — jednym z najpierwszych stworzeń (Izaj. 14:12). Tak w języku literalnym jak i w symbolicznym Biblia oświadcza że szatan będzie zniszczony, co dowodzi niezbitości że on jak i inni Aniołowie nie posiadają onego wyjątkowego przymiotu

Boskiego, wrodzonego życia, czyli nieśmiertelności.

Pismo święte zapewnia że nawet nasz wielki Odkupiciel, który był najpierwszem i najgłówniejszem stworzeniem Bożem, "początkiem stworzenia Bożego" i przez którego stworzeni byli Aniołowie, ludzie i wszystkie inne rzeczy (Obj. 3:14; Jan 1:3; Kol. 1:15—17; Żyd. 1:2; Ef. 3:9); i który z tego powodu był następnym po Ojcu w cześci, chwale i w mocy — nawet Ten nie posiadał tego rodzaju życia, onego głównego Boskiego przymiotu, aż dopiero otrzymał to przy zmartwychwstaniu, po oddaniu Samego Siebie jako człowiek na ofiarę za grzech człowieka, raz za wszystkich i na wieki. Dopiero potem, w nagrodę za Jego doskonałe posłuszeństwo woli Ojcowskiej aż do śmierci, On został nader wywyższony i otrzymał imię ponad wszelkie imię. Jego posłuszeństwo do Boskiej woli uczyniło Go zwycięzcą złego w najwyższym stopniu, został więc zaszczycony miejscem na stolicy z Ojcem, czyli udziałem w panowaniu nad wszechświatem. Pomiędzy innymi zaszczytami, jakimi obdarowany był nasz Odkupiciel po dokonaniu Swej ofiary i przy zmartwychwstaniu, był także ów Boski przymiot, "życie w samym sobie", niezależne od żadnych zasobów, pokarmu itp., dar nieśmiertelności.

Zaiste, gdyby nasz Odkupiciel posiadał tego rodzaju życie przedtem, to On nie mógłby być naszym Odkupicielem; albowiem nie mógłby być umrzeć za nas. Dla posiadającego nieśmiertelność cierpienia i śmierć są niemożliwe. Dzięki niech będą Bogu że Chrystus umarł za grzechy nasze — raz za wszystkich. Lecz On już więcej razy nie umrze; jest On teraz nieśmiertelnym i umrzeć nie może. "Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć Mu więcej nie panuje." — Rzym. 6:9.

Mając taki pogląd na wyjątkowość tego przymiotu nieśmiertelności i rozumiejąc że jest to przymiot właściwy jedynie Boskiej naturze, możemy być słusznie zdziwieni tem że on ma być rzekomo obiecany niektórym stworzeniom, czy to Aniołom, czy ludziom. Znajdujemy jednak, że nieśmiertelność była nie tylko dana naszemu zmartwychwstałemu Panu Jezusowi, lecz jest także zaofiarowana pewnej szczególniejszej klasie ludzi, w pewnym specjalnym okresie czasu, pod pewnymi warunkami i w pewnym szczególnym celu w planie Bożym.

Boski zamiysł w tym względzie jest wyraźnie określony w łączności z tekstem znajdującym się na wstępie niniejszego artykułu, jako czytamy: "Bóg nas zbawił i powołał powołaniem świętem, nie według uczynków naszych (czyli jakichkolwiek przeszłych dowodów godności), ale według postanowienia Swego i łaski, która nam jest dana w Chrystusie Jezusie przed czasy wieczniemi, a teraz objawiona jest przez okazanie się Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który i śmierć zgładził i żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię." — 2 Tym. 1:8—10.

Boskim zamiarem było uczynić "nowe stworzenie", Jego własnej natury, czyli natury Boskiej, którego to nowego stworzenia wodzem, czyli głową, na-

stępnym po Bogu, miał być Jego umiłowany Syn a nasz Pan Jezus Chrystus. Boskim celem było aby ten nowy rodzaj istot wybrany był z pomiędzy rodzaju ludzkiego; nie dla tego iż ludzka rodzina uczynkami swemio tak bardzo przypodobala się Bogu, lub w jakikolwiek sposób zasłużyła sobie na tak zaszczytne wyróżnienie, ale Bóg uczynił to według postanowienia Swego i łaski. I w celu przeprowadzenia tego postanowienia, Pan nasz Jezus został już objawiony; przez Swoje posłuszeństwo On nie tylko zapewnił Ojcowską łaskę dla Samego Siebie i Swoje wywyższenie do Boskiej natury, czci i chwały, lecz tenże samem posłuszeństwem aż do śmierci On otworzył drogę do dwóch rzeczy, mianowicie do żywota i do nieśmiertelności. Żywot, wieczny żywot, otworzony jest dla świata w ogólności; i każdy członek rodzaju ludzkiego będzie mógł żywot ten osiągnąć przez zastosowanie się do warunków nowego przymierza; nieśmiertelność zaś wywiedziona jest na jaśnie dla owej specjalnej klasy, która według Boskiego postanowienia i cudownej Jego łaski jest teraz powoływana, próbowana i wybierana aby uczestniczyła w Boskiej naturze i w Jego planie, jako dziedzice Boży i współdziedzice z Jezusem Chrystusem ich Panem i Odkupicielem.

Obserwacja i refleksje uczą nas, co i Pismo święte stanowczo oświadcza; mianowicie, że wymagania charakteru do tak wysokiego stanowiska są ścisłe, droga do tak wielkiego wywyższenia jest wąska, trudna i że z wielu wezwanych mało będzie takich co zdobędą nagrodę, uczynią swe wezwanie i wybranie pewnem (przez zupełną i serdeczną wierność i posłuszeństwo aż do śmierci) i staną się uczestnikami Boskiej natury. Zwycięzców, którzy zasięga z Chrystusem na stolicy Jego, jako i On zwyciężył i stał się uczestnikiem panowania z Ojcem, będzie mało, tylko "małuczkie stadko". Nie wielu możnych, wielkich i zacnych według oceny tego świata będzie wezwanych, ale przeważnie pokorni, cisi i ubodzy w dobra tego świata, lecz bogaci w wierze". — 1 Kor. 1:26; Jak. 2:5.

Pisma, na których powyższe orzeczenia mogą być oparte są następujące: (1 Tym. 6:15, 16) pokazuje że Bóg jest jedynym, oryginalnym posiadaczem nieśmiertelności; (Jan 5:26) pokazuje że Chrystusowi danym był przymiot "życia w Samym Sobie", życia nie potrzebującego żadnych środków zasilających; (Jan 4:14) pokazuje że każdy wierny członek Kościoła, oblubienicy i współdziedziczki Chrystusowej, ma dostąpić tego samego daru, ma stać się studnią (źródłem) życia w samym sobie, wytryskującego na wieki. Lecz każdy musi biec w zawody i wygrać nagrodę, jak uczynił to Mistrz i Wódz, Jezus Chrystus (Rzym. 2:7; 1 Tym. 4:10; 1 Kor. 9:25; 2 Piotr 1:4—7, 8, 10). Tacy będą mieli udział w tem samem zmartwychwstaniu co Chrystus (Filip. 3:10, 11). Jego zmartwychwstanie było pierwszym czyli głównem, do najwyższego stanu; a Jego ciało, członkowie Kościoła będą uczestniczyć z Nim w tem pierwszym, czyli głównem zmartwychwstaniu do chwały, czci i nieśmiertelności, przeto nad tymi wtóra śmierć mocy

mieć nie będzie (Obj. 20:6). Że ta klasa osiągnie ten wrodzony przymiot Boskiej natury (nieśmiertelność) i podobną będzie ich Panu, jest wyraźnie określone przez Apostoła w jego opisie ich zmartwychwstania, czyli "pierwszego zmartwychwstania" (1 Kor. 15:42—44, 50—54). (Słowo nieskazitelnosc, gdy stosowane jest do osób lub do istnienia, ma to samo znaczenie co nieśmiertelność). Wielkie i kosztowne obietnice Boże, przez które ci są powołani lub spłodzeni, są nasieniem nieskazitelnem i gdziekolwiek są zatrzymane i ożywiane rozwiną istotę Boskiej natury (1 Piotr 1:23 i 2 P. 1:4). Powyższe cytaty obejmują wszystkie te miejsca gdzie użyte są słowa nieśmiertelny, nieśmiertelność, nieskazitelne i nieskazitelnosc w Biblii — tak w oryginale jak i w języku polskim.

Początek wierzenia w ludzką nieśmiertelność — pierwszy nauczyciel tej teorii

Skąd tedy wzięło się to popularne mniemanie że ludzkie istoty posiadają nieśmiertelność wrodzoną? Widocznie nie wyszło ono z Biblii; albowiem, jakśmy to widzieli, Biblia uczy przeciwnie; że tylko Bóg posiada ją jako przymiot wrodzony i że On zaofiarował ją jako dar tylko dla małej i specjalnie wybranej klasy. Więcej nawet, Biblia oświadcza wyraźnie że człowiek jest śmiertelny, że śmierć jest mu możliwa (Ijob. 4:17; 5 Moj. 30:15; Rzym. 6:12; 8:11; 1 Kor. 15:53; 2 Kor. 4:11); a nawet że człowiek wszedł pod wyrok śmierci (Rzym. 5:12); że jego jedyna nadzieja jest w zmartwychwstaniu, w ożywieniu, czyli odtworzeniu z martwych i że wieczne trwające życie może być tylko na warunkach zupełnego posłuszeństwa Boskim wymaganiom. — 1 Kor. 15:17, 18, 20, 21; Rzym. 5:18, 19; Dzie. 4:2; 17:18; 24:15.

Przeglądając karty historii znajdujemy że chociaż nauka o nieśmiertelności ludzkiej nie jest uczona w natchnionem Słowie Bożem, to jednak jest ona główną treścią pogańskich religij. Pół dzikie plemiona we wszystkich częściach świata wierzyły w tę naukę i w swych tradycjach światały się jej od czasów niepamiętnych. Nieprawdą więc jest że Sokrates i Plato byli pierwszymi nauczycielami tej doktryny; ona miała rychlejszego i o wiele zdolniejszego nauczyciela aniżeli Sokrates lub Plato. Ci jednakowoż ogładzili tę doktrynę dawno przetrzywaną przez greków i uczynili z niej filozofię, przez co uczynili ją bardziej zwodniczą i przyjemniejszą dla kulturalnych sfer ich okresu i aż dotąd.

Najpierwszą wzmiankę o tej fałszywej nauce napotyka się w najstarszej znanej ludzkiej historii, czyli w Biblii. Owym fałszywym nauczycielem był szatan. "On był kłamcą od początku (nie od swojego początku, ale od początku doświadczeń człowieka — od czasów raju) i w prawdzie nie pozostał". On użył tej fałszywej doktryny do zwiedzenia matki Ewy do świadomego i dobrowolnego nieposłuszeństwa Boskiemu przykazaniu. Bóg powiedział Adamowi i Ewie, że karą za nieposłuszeństwo będzie śmierć. Szatańskie zaprzeczenie temu słowami: "Żadnym spo-

sobem śmiercią nie pomrzecie", równało się oświadczeniu że Bóg stworzywszy ich, nie może ich zniszczyć. W praktyce było to więc pierwsze potwierdzenie (kłamliwe) o ludzkiej wrodzonej nieśmiertelności. Ten to nauczyciel zaciemnił i w zamęt wprowadził narody w tym przedmiocie. On sam oraz jego agenci i współwodziciele, upadli "aniołowie, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego" (Juda 6), uczyli tego kłamstwa na całym świecie, w taki sam sposób jak starali się go nauczać w Izraelu — przez sny i przez czarnoksiężstwo — a także przez przybieranie postaci zmarłych osób i przez "medium" spirytystyczne w czasach nowoczesnych.]

W wieku żydowskim Bóg ochraniał Swoją naród figuralny przed temi złudzeniami i kłamliwymi duchami djabelskimi, zapewniając lud że "umarli o niczem nie wiedzą"; że "będą zaciemnieni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni, on nie baczycy", bo "ci co żyją wiedzą że umrzeć mają, ale umarli o niczem nie wiedzą": "albowiem nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie do którego ty idziesz". — Ijob 14:21; Kaz. 9:5, 10.

Poniżej przytoczone Pisma pokażą wyraźnie jak Bóg traktował ten przedmiot w okresie łaski dla figuralnego Izraela; mianowicie: 5 Moj. 18:10—12; 3 Moj. 19:31; 20:6; 2 Król. 21:6; 23:24; Izaj. 8:19; 19:3; 29:4; 1 Kor. 10:20; Jak. 3:15, 2 Tym. 3:8. W obchodzeniu się z członkami Kościoła wieku Ewangelii, Bóg ochraniał ich przed tym błędem przez to że wystawił przed nimi prawdziwą i jedyną nadzieję wiecznego żywota i nieśmiertelności; wywiódłszy takowe na jaśnie przez Ewangelię; pokazując że żywot wieczny dany będzie wiernym i posłusznym ludziom jako nagroda przy zmartwychwstaniu, a nieśmiertelność zaś dana będzie jako szczególniejsza łaska tylko małemu stadku, specjalnym zwyczajom wieku Ewangelii.

Nauki djabelskie

Te "duchy zwodzące i nauki djabelskie" tak skuteczne na całym świecie we wszystkich czasach przeszłych będą, według zapewnienia Pańskiego, szczególnie czynne i nadzwyczaj zwodnicze przy końcu Ewangelii, czyli w okresie żniwa. Oto co czytamy: "A Duch jawnie mówi iż w ostateczne czasy odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk djabelskich, w obłudzie kłamstwo mówiących (1 Tym. 4:1). Jesteśmy też ostrzegani że ta obłuda polega na przybieraniu postaci "posłańców (aniołów) światłości" (2 Kor. 11:13, 14) i na wprowadzaniu "nowego światła".

Pomiędzy narodami barbarzyńskimi znajdującymi się w ciemności, niema potrzeby wprowadzania "nowego światła" — oni pozostawają w uśpieniu. Lecz pomiędzy oświeconymi i cywilizowanymi (pomimo wpływów zaciemniających, 2 Kor. 4:4), myśli i dociekania są rozbudzone i tu szatan jest bardzo czynny. Pomiędzy takimi czarodziejstwa i zaklęcia nie mają posłuchu, ich intelektualność jest za trzeźwa aby dużo lub długo podlegać takim kruzkom.

Nawet owe ogładzone złudzenia spirytyzmu (z jego manifestacjami nadludzkiej mocy przez pukanie, szeptanie, pisanie, mówienie i wywoływanie znanych duchów, co rzekomo ma dowodzić ludzką nieśmiertelność) są za duże i za niedorzeczne by mogły zwieść i opanować poświęconych Pańskich, których zwieść szatan stara się najwięcej. To też nowe rzeczy są wprowadzane — nowe "szaty światłości" są stale przywdziewane i każdy zarys prawdy obecnie zesłanej przez Boga "domownikom wiary", jako pokarm na czas słuszny, jest prędko naśladowany fałszerstwem, aby zwieść "by można i wybranych".]

Jednakowoż nie możliwym jest zwieść tych, których wiara w Boga jest utwierdzona w Chrystusie — którzy ufają w zasłudze wielkiej okupowej ofiary Chrystusowej i których serca są w zupełności poświęcone Bogu i Jego służbie. Tacy "nigdy się nie potkną"; lecz wszyscy inni będą odłączeni od wiernych, na co Bóg dozwoli, używając złości szatana na przeprowadzenie Swoich planów. Stąd też może być i jest powiedziane że Bóg posyła silne złudzenia, którą obecnie wikła wszystkich, których wiara nie jest ugruntowana na opoce Chrystusie Jezusie, lub którzy nie przywdziali na się zupełnej zbroi Bożej dostarczonej w Jego Słowie. Ci co nie przyjęli prawdy w miłości, ale raczej upodobali sobie błąd i temuż służyli, będą, za Boskiem pozwoleniem, zwiedzeni temiż "naukami djabelskimi", aby przez to ich nieposposobność do królestwa mogła być objawiona". — Zob. 2 Tes. 2:10, 11; także Straż z r. 1937 str. 139.

Chrześcijańska Umiejętność, Teozofia itp.

Pomiędzy popularnymi i bardziej ogładzonymi sposobami onego wielkiego przeciwnika są Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science) w jej różnych częściach i nieznacznych różnicach, oraz Teozofia. Te, wraz z teorią o ewolucji i z innymi przeciwbiblijnymi teoriami związanymi się Wyższą krytyką, Przednią myślą itp. prędko burzą do reszty wszelką prawdę jaką biedne kościoły nominalne kiedykolwiek miały. Te wszystkie noszą wyraźne znamiona onego "ojca kłamstwa". One wszystkie oświadczają zgodnie że człowiek jest nieśmiertelnym.

Rzekomo mądrzy "Wyżsi krytycy", którzy mówią że pisarze Biblii byli mniej uczonymi, mniej mądrymi i mniej natchnionymi aniżeli są oni sami i że z tego powodu ich pisma należy uważać jako "babskie baśni", twierdzą że człowiek "upadał w górę" — rozwijał się ze stanu niskiego, prawdopodobnie małpiego lub jeszcze niższego i rozwijać się będzie aż do Boskiej natury, z powodu swej wrodzonej nieśmiertelności.

Chrześcijańska umiejętność jest w zupełności nazwą błędną; ponieważ niema tam żadnej naukowej umiejętności, a miano chrześcijańskiej przybrała tylko w celu zwiedzenia ludu Bożego; albowiem dla popleczników tej teorii Chrystus nie był Zbawicielem, i Zbawiciel nie był potrzebny; był On tylko dobrym człowiekiem, Christian Scientistą, który tylko

niedoskonale rozumiał ową nową umiejętność, którą zapoczątkował, lecz która udoskonaloną została dopiero w ostatnich czasach przez panią Dr. Eddy Baker z Bostonu, Mass. Teoria ta, jak wyrażeniem to jest w różnych jej podziałach, uczy o nieśmiertelności wszystkich rzeczy i za swoje, że tak powiemy, hasło wzięło sobie takie orzeczenie: "Wszystko jest życiem, śmierci niema!" W ten sposób oni głoszą kłamstwo szatana. "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie".

Różne odcienia Uniwersalizmu łączą się w ten samemu oświadczeniu. Niektóre utrzymują że człowiek rozwinął się z kijanki lub z małpy, inne że był niedolnie utworzonym, wcale nie na wyobrażenie Boże i mówią że on był jakby "niedopieczony placek"; lecz wszyscy łączą się w ten wierzeniu że wszyscy ludzie rozwijają się ku doskonałości i ku Boskiej naturze i zapewniają wszystkich słowami szatana: — "Żadnym sposobem nie pomrzecie".

W końcu mamy Teozofię — ostatnią niedorzeczność apelującą do kulturalnych i estetycznych — lecz w rzeczywistości zaćmionych, nagich i głodnych w nominalnych kościołach (Obj. 3:17). Teozofia występuje jako najnowsza i najbardziej ogładzona forma religijnej myśli; lecz ci co zaznajomieni są w starożytnej i średniowiecznej historii wiedzą że w swej głównej treści jest to ożywieniem centralnej myśli Hinduizmu, a w niektórych szczegółach złudzeniem tak zw. germańskiego mistycyzmu. Teozofia twierdzi że "wszystkie rzeczy są z Boga" w najabsolutniejszym i niedorzecznym znaczeniu. Twierdzi ona że wszelkie skończone istnienia powstały czyli jakoby odrzucone zostały od istoty nieskończonej i że wszystkie takie istoty — aniołowie, ludzie, bestje, ptactwo, diabli itd. — będąc częściami samego Bóstwa, są nieśmiertelne i że (jak to szatan zawsze uczył) "żadnym sposobem śmiercią nie umrą". Naśladując filozofię Sokratesa i Platona (choć za-przeczącą temu iż ci byli autorami ich nauki i twierdzą, że Sokrates i Plato otrzymali swe informacje, tak jak oni je obecnie otrzymują, wprost od Boga przez społeczność i intuicję) teozofia twierdzi że człowiek nie tylko będzie żył wiecznie w przyszłości, ale także że żył wiecznie w przeszłości. Teoria ta imponuje słabym umysłom takim pytaniem: "Czy nie widziałeś niekiedy miejsc zdających ci się bardzo znajomymi gdyś zwiedzał je pierwszy raz? Były to miejsca, w których znajdowałeś się zanim twoja obecna egzystencja się rozpoczęła". A niekiedy szatan rozbudzą gnuśną imaginację snem, jak to czynił w czasach dawnych. Teozofia utrzymuje że śmierć nie jest śmiercią ale nowym odrodzeniem i że każda istota będzie się odradzać aż rozwinie się do Boskiej natury i wtedy zleje się z Bogiem na wieki.

Teoria ta mówi o sobie że nie opiera się na teologii ani na filozofii. Słowo Teozofia objaśnione jest przez jej obrońców iż znaczy Religia Mądrości. Twierdzi że ta mądrość jest Boską, wynikająca z bezpośredniej intuicji i społeczności z Bogiem. W rezultacie takiego pojęcia teozofia odrzuca wszelkie filozoficzne rozumowanie i objawienie takie jak Pismo

święte, jako przeszkody do prawdziwej mądrości. Zamiast przyjąć i używać objawienie jakie Bóg przygotował, to jest Biblię i z niej dowiadywać się o charakterze i woli Bożej aby przywołać swe wole i czyny do harmonii z duchem jej nauk, teozofiści odrzucają tę mądrość Bożą (Rzym. 1:18-21; 1 Kor. 1:18-21; 2:9-46 — i stawiają próżne imaginacje swych własnych niedoskonałych mózgów jakoby były świętem rozmyślaniem. "Mieniać się być mądrymi, zgłupieli", zostało napisanem, z Boskiego upoważnienia, o podobnej klasie. — Rzym. 1:21, 22.

Przyznając się że odrzuca wszelką objawioną religię i ignorując doktryny, Teozofia mieni się być religią przyczyn i skutków — że rychlej czy później czynienie złego zareaguje na tym co je czyni, przywołując karę, a czynienie dobrego przywiedzie nagrodę. Jak swego czasu Wszechświatowy Parlament Religijny, Teozofia stawia Chrystusa i Mojżesza na równi z Konfucjuszem, Platonem i Sokratesem — jako nauczycieli świata. Gotowa jest cytować z Biblii lub z Koranu jakiegokolwiek ustępy, które mogą być zastosowane do poparcia jej własnych twierdzeń, lecz nie uznaje żadnej księgi ani człowieka za szczególnie natchniony autorytet. Ona mieni się być patronem każdej dobrej zalety i każdego dobrego pomysłu i gotowa jest zaliczać do Teozofistów wszystkich popularnych ludzi. Popiera dawanie jałmużny i czynienie dobrych uczynków tak aby to było widzianem przez ludzi.

Teozofia więc, jak sama to twierdzi, jest przede-wszystkiem dostosowana do uczuć większości mądrych tego świata, którzy nie doceniają swej własnej niedoskonałości ani Boskiego miłosierdzia w Chrystusie. Tacy mówią: "Ja nie potrzebuję aby ktoś spłacał moje długi. Ja spodziewam się sam zapłacić karę za swoje grzechy — jeżeli jakie popełnię". — Wszyscy tacy są akurat dojrzały do Teozofii. Zaiste, cały świat chrześcijański jest gotów opuścić swoje poprzednie zamieszane wyznanie wiary i puścić się z teozofią jako sternikiem i z dobrymi uczynkami jako silnikiem, w poszukiwaniu za portem odpocznienia i szczęścia, jeżeli wogóle port taki istnieje; — albowiem wielu z nich wątpi w to. Niestety! nieznamość Boskiego Słowa i planu, jak i obecne zamieszanie w nominalnych kościołach utorowały drogę do tego wielkiego odpadania od krzyża Chrystusowego do "innej ewangelii — która w rzeczywistości nie jest wcale ewangelią. — Gal. 1:6, 7.

Rzecz zrozumiała że żadne z tych złudzeń nie dba o naukę o krzyżu Chrystusowym — o okupie za wszystkich — ani o jego świadczeniu w czasie słusznym teraz lub kiedykolwiek. Nie; biblijna nauka o okupie złożonym w przeszłości i o wynikłej z tegoż przyszłej restytucji, niema miejsca w którejkolwiek z tych teoryj. Ci co wraz z szatanem utrzymują że "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie" nie mogą widzieć żadnego sensu w złożeniu okupu za stworzenie, które "upada w górę", czyli bywa podnoszone z niższego stanu do wyższego, ani też nie mogą pożądać restytucji, która by doprowadziła ich do pierwotnego stanu, ponieważ to, według ich fałszy-

wych teorii, znaczyłoby zepsucie całego postępu dokonanego przez sześć tysięcy lat ewolucji. — Porównaj Dzie. 3:19—21; Ezech. 16:53—55.

Są to niektóre z przepowiedzianych „mocnych złudzeń” naszych czasów. W rzeczywistości one nie są mocne, czyli potężne — przeciwnie, one są słabe — lecz one mają znaczną moc do zwiedzenia wielu, ponieważ mało jest „odstawionych od mleka” (Izaj. 28:9), mało w nominalnym kościele jest takich, którzyby umysłowo i duchowo wyszli z pieluszek; mało jest tych co wogóle używali mleka Słowa Bożego i przez to wzrosli do używania i ocenienia mocniejszego pokarmu terazniejszej prawdy, która mogłaby ich rozwinąć do miary męża w Chrystusie. (Żyd. 5:13, 14). To też nie dziwi nas wcale że tych co nie zostali zagarnięci Spirytyzmem i Swedenborgianizmem są teraz zabierani do Chrześcijańskiej umiejętności i do Teozofii, które są ostatniem rozwojem szatańskiej chytrkości.

Siła tych złudzeń polega na tem, że błędy zmieszane są z prawdami wyznawanymi przez chrześcijan, a z wszystkich tych błędów żaden nie jest tak szkodliwy i obliczony na otwarcie umysłu i serca na przyjęcie tych zgubnych błędów, jak to ogólne wierzanie w owe pierwsze kłamstwo: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” — a także to niezrozumienie biblijnej nauki względem żywota i nieśmiertelności, wywiedzionych na jaśnie przez naszego Pana i przez Jego Ewangelię zbawienia od grzechów przez okupową ofiarę. Każdy błąd zaciemnia i utrudnia pewną prawdę; a obecnie doszliśmy do miejsca gdzie dziecko Boże potrzebuje każdą część prawdy, czyli zupełną zbroję Bożą. Kto niema na sobie zupełnej zbroji Bożej ten na pewno popadnie w błąd w tym złym dniu. Któż się ostoi? Żaden prócz tych co budują swoją najświętszą wiarę na kosztownych obietnicach i naukach Słowa Bożego.

Zwolennicy nauk błędnych są bardzo czynni wszędzie, a szczególnie w tym kraju gdzie myśl rozbudza się najwięcej i gdzie wolność jest często nadużywana na złe. Setki i tysiące ludzi przyjmują te błędy jako nowe światło. Rozmiar ich powodzenia nie jest jeszcze widoczny dla wielu, ponieważ powodzenie ich polega na ich cichem łowieniu ofiar. Znajdują się oni prawie w każdej kongregacji wszystkich denominacji — szczególnie tych bardziej kulturalnych; i prawie zawsze udają oni „aniołów światłości”. Nominalny kościół jest już przepojony, skwaszony temi fałszywymi naukami i rozszerzają się one tak szybko, że proroctwo Pisma świętego iż na każdego co będzie stał silnie, tysiąc odpadnie od wiary, wnet zostanie wypełnione i zademonstrowane (Ps. 91:7). Nauka o okupie, o krzyżu Chrystusowym jest próbą. Znaczna część nominalnego kościoła już nie wierzy aby śmierć Chrystusowa była ich okupem, czyli równoznaczną ceną i coraz więcej jest tych co zajmują to, jak im się zdaje, rozumniejsze stanowisko, że Jezus był tylko wzorem dla nas do naśladowania, a nie Odkupicielem.

Z tego co Pismo święte o tem uczy, nie możemy wątpić że te złudzenia będą się wzmacniać i że coraz

większe demonstracje nadludzkiej mocy będą im dozwolone — tak że wszyscy będą zwiedzeni, oprócz wybranych (Mat. 24:24; 2 Piotr 1:10). Dokonywanie cudownych rzeczy jest starym kruczkim szatana. A że choroby i śmierć są do pewnego stopnia pod jego kontrolą (Zob. Ijob. 1:12; Żyd. 2:14), czemużby więc on pod naciskiem konieczności nie miał odmienić swej metody i leczyć niektóre choroby, aby w ten sposób utwierdzić swój błąd i ponownie zaciemnić niektórych z tych, których oczy wyrozumiennia zaczęły się powoli otwierać pod światłem brasku Tysiąclecia? Wierzmy że on zaczyna posługiwać się tą metodą i będzie stosował ją coraz więcej. Wierzmy też że sugestywne zapytanie naszego Pana było proroctwem w tym względzie, gdy przy pewnej okazji On rzekł: „Jeżeli szatan szatana wygania, sam przeciwko sobie rozdzielony jest; jakoż się tedy ostoi królestwo jego?” (Mat. 12:26) Przeto teraz, gdy królestwo szatana ma wnet upaść, on będzie się starał aby podtrzymać takowe cudownymi dziełami dokonywanymi przez jego nieświadomych jak i dobrowolnych agentów, fałszywie i w imieniu Chrystusowym.

Jedyny fundament odrzucony

Teozofiści wprowadzają swe poglądy z tą prawdziwą sugestją że — „Te różne chrześcijańskie religie nie mają żadnych widoków nawrócenia świata do Chrystusa swojemi dogmatami, które sprzeciwiają się jedne drugim; przeto co świat potrzebuje to religii czynów a nie dogmatów”. Za jedyny dogmat życia Teozofia proponuje niesamolubstwo. To imponuje niektórym, co na podobieństwo Teozofistów lubią się chwalić swoimi dobrymi uczynkami i że nie są samolubnymi, lecz którzy prawdopodobnie czynią tak mało lub nawet mniej niż czynią to inni, bez żadnej odpłaty.

Jednakowoż sprzeczność dogmatów i ogólne wątpiewanie panujące w nominalnem chrześcijaństwie czynią ich podatnymi ofiarami na takie złudzenia. To też wielu przestają wierzyć a nawet myśleć o dogmatach i artykułach wiary, wątpią w nie wszystkie i jakoby z ulgą chwytają się tej jednej idei — „Niesamolubne życie teraz, niezawodnie zaszkodzi dla mnie to co najlepsze w życiu przyszedł.” Tym sposobem Chrystus i Jego wielka ofiara za grzechy bywają pogrzebane pod maską mętnych tradycji uchodzących za wyznania wiar Chrześcijaństwa. Lecz ów fundamentalny błąd, który spowodował cały ten zamęt w artykułach wiary, ten trwa nadal, przybiera nową formę i w postaci Teozofii ogłasza się apostołem reformy i nowego światła. Tym fundamentalnym błędem jest fałszywe pojęcie o śmierci; że gdy człowiek umarł to nie jest umarłym ale ożywionym więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Błąd ten jest pierwszym kłamstwem szatana: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” — wszyscy są nieśmiertelni z natury, więc sam Bóg nie może cię zniszczyć.

Niecaj tedy ci co chcieliby się ostać w tym czasie ogólnego odpadania od Biblii, od Chrystusa i od

krzyża, który jest ośrodkiem Boskiego planu zbawienia, dobrze zastanowią się nad tą sprawą i niechaj swe głowy jak i serca uporządkują zgodnie z Boskiem objawieniem, czyli z Pismem świętem. Tylko w Chrystusie żywot i nieśmiertelność wywiedzione są prawdziwie na jasnie. Inne światła w tym przedmiocie są fałszywymi światłami, domysłami niedoskonałych umysłów, zwiedzionych przez onego wielkiego zwodziciela.

Prawdą jest i to że te różne nowe błędy mają zebrać z królestwa Bożego wszystkich co robią zgorzsenia i szkodzą (a tacy stanowią wielką masę); gdy zaś wierni, mający otrzymać królestwo i współdziedzictwo z Chrystusem, ci mają się ostać. (Ef. 6:11—13; Ps. 91:1, 4.) Krótko po takim odłączeniu "pszenicy" od "kąkolu", ogień wielkiego ucisku (Sof. 3:8) spustoszy obecne ustroje — społeczne,

polityczne i finansowe — jak i wszystkie religijne dogmaty i systemy. Wtedy, małe stadko, otrzymawszy nieśmiertelność i królestwo, świecić się będzie jako Słońce Sprawiedliwości i przyczyni się do ubłogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. — Mat. 13:43; Dzie. 3:19—21; Mat. 4:2.

Niechaj tedy wszyscy, którzy znają prawdę starają się ją rozpowszechniać. Jeżeli nie możesz głosić publicznie, może mógłbyś to czynić prywatnie, twoim przyjaciółom i sąsiadom — drukiem, piórem lub słowem, a także odpowiednim postępowaniem codziennym. Ci około ciebie potrzebują pomocy jakiegokolwiek możesz im udzielić, a jeżeli jej nie otrzymają to wielu z nich niezawodnie zostanie objętych temi nowoczesnemi złudzeniami szatańskimi.

W. T. 1894—114.

Kto Może Popełnić Grzech na Śmierć

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Grzech przeciwko Duchowi świętemu, który nie może być darowany.

Powinniśmy wiedzieć, że jest różnica między grzechem przeciwko Duchowi św., a grzechem na śmierć. Grzech przeciwko Duchowi świętemu może być przed Bogiem w różnym stopniu swej obrzydliwości, to jest, iż grzech przeciwko Duchowi św. może być **mały i wielki**. W każdym razie, grzech przeciwko Duchowi świętemu **nie może być darowany**. Jedne grzechy tego rodzaju mogą być karane czasem, lub chwilowem karaniem, inne zaś śmiercią.

Faryzeusze, do których Jezus zwracał się z temi słowami, nie posiadali ducha synostwa, lecz posiadali znajomość o Duchu świętym, o mocy Bożej, która była w Jezusie, przy wykonywaniu dzieła i spraw Bożych. Naród żydowski na ile miał otwarte oczy wyrozumienia, w takim stopniu był odpowiedzialnym przed Bogiem. Ktokolwiek z Żydów mając mało światła i to światło by odrzucił, miał mniejszą odpowiedzialność, aniżeli ci, co posiadali więcej znajomości i przeciw tej znajomości postępowali. Ci, co fałszywie mówili o Jezusie nie grzeszyli tak wiele przeciw Jego osobie jak przeciw Duchowi, który w Nim był.

Pan Jezus powiedział, że wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom darowane będzie, ale grzech przeciwko Duchowi świętemu nigdy darowany nie będzie. Faryzeusze chociaż nie należeli do Rodziny Bożej, to jednak posiadali wiele światła — byli oświeceni w znacznym stopniu — dlatego ich odpowiedzialność była w odpowiednim stopniu. Mając tak wiele światła, użyli go na złe, rozmyślnie przecząc temu, o czym byli przekonani, więc popełnili grzech przeciwko Duchowi świętemu, z tego powodu Pan Jezus powiedział, iż otrzymają odpowiednią karę. W owych czasach można przypuszczać — iż bardzo mało było takich, którzyby mieli doskonałą znajomość, z tego względu, by mieli otrzymać zupełną karę.

Grzech Judasza.

Grzech na śmierć, jest grzechem przeciw Duchowi świętemu, w całym znaczeniu jest to grzech przeciw zupełnej znajomości i posiadaniu światła, grzech dobrowolny, rozmyślny. Do czasu zesłania Ducha świętego i przed zmartwychwstaniem naszego Pana, był jeden tylko człowiek, który posiadał zupełną świadomość i światło, zgrzeszył przeciwko tej świadomości. Człowiekiem tym był Judasz Iskariot. Posiadane światło polegało na tem, że on nie tylko przestawał z Jezusem, był świadkiem Jego cudów, które Jezus czynił, widział Jego szlachetny charakter a w dodatku otrzymał od Jezusa moc (Ducha św.), aby leczył chorych, wyganiał diabłów i t. p.

O nim to Jezus powiedział: "Biada człowiekowi temu, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Dobrzeby mu było, by się był ten człowiek nie narodził". (Marka 14:21). Judasz miał dostateczne światło, aby jego postępek zasługiwał nie tylko na karę, ale jego czyn potępił go tak dalece, iż pozbawił go wszelkiej sposobności poprawy i nadziei. Oprócz Judasza nie wiemy o nikim, kto by zgrzeszył grzechem na śmierć, z wyjątkiem tych, którzy okazali się niewiernymi po spłodzeniu z Ducha świętego, jako Nowe Stworzenie i otrzymali nowy zmysł Boży t. j. Ducha świętego.

Leczenie duchowej choroby.

Pismo święte zaznacza, że jeżeli ktoś duchowo osłabł, to możebne jest dla niego być uleczonym przy pomocy i usłudze tych, co są wiernymi. Święty Jakub mówi o tych, co "chorują", i zachęca, aby tacy posłali po starszych ze zboru, a ci przyszedłszy, aby się modlili, a modlitwa ich może wielce się przyczynić, że chory będzie mógł powrócić do społeczności z Bogiem, a potem dodaje: "Ktoby odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa duszę od śmierci". (Jakub 5:20). Zdaje się, iż taka dusza znajduje się w boleści śmierci, lecz jeżeli okazuje dostateczną wiarę, zawoła którego z prawdziwie wiernych braci

i wyzna swój grzech i zażąda, by się za nim modlić, taki postępek wyrobił by mu łaskę u Boga, który może mu dać sposobność poprawienia się.

Nasza myśl jest, iż w zwyczajnych razach nikt nie potrzebuje wypowiadać swych przewinień przed nikim, chyba przed osobą, przeciw której zgrzeszył i od niej żądać przebaczenia. W przeciwnym razie nasze grzechy powinny być wyznawane jedynie Bogu, chyba w nadzwyczajnych razach, gdy osoba straciła społeczność z Bogiem i czuje zupełne odtrącenie od Boga. W takim razie radzimy takiemu bratu zawołać starszych Zboru, uczynić wyznanie, aby jego grzech przeciw Duchowi świętemu mógł być zmazany.

Kłamanie Duchowi świętemu.

Ktoś może zapytać: Czy grzech Ananiasza i Saffiry był przebaczalny? Na to odpowiadamy, iż grzech nie był darowany, bo tak Ananiasz jak i Saffira dotąd są umarłymi. Może być iż w przyszłości będą mieli jeszcze jaką sposobność, lecz nie możemy w tej sprawie decydować, do jakiego stopnia ich przestępstwo było rozmyślne. Tylko Pan Bóg wie, i On jedynie jest zdolny decydować w takich razach. Możliwe, iż oni zostali pozbawieni doczesnego życia, i będą mieli jeszcze sposobność otrzymać żywot w przyszłości. Jeżeli oni byli rzeczywiście spółdzeni z Duchem świętym, to nie mogłoby to nastąpić, bo ci wszyscy, którzy będą mieli udział w Maluczkim Stadku, lub w Wielkim Gronie, ci wszyscy otrzymają swoje doświadczenia, próby i kary w teraźniejszym czasie, a nikt nie będzie mógł otrzymać w przyszłym życiu. Paweł Apostoł mówi, iż Kościół nie będzie potępiony ze światem. My otrzymujemy naszą próbę i sąd na życie, lub śmierć wieczną w teraźniejszym życiu.

Za czasów Apostolskich między wierzącymi był zaprowadzony częściowy komunizm a ci, co mieli jaką posiadłość, sprzedawali i oddawali do ogólnej kasy. Chociaż to nie była rzecz przymusowa, aby ktoś sprzedał swoją posiadłość, lecz ci, którzy to uczynili, mieli poważanie w zgromadzeniu, a to samo stawało się siłą dla niektórych, bo pragnęli uznania i pochwały od braci a to bynajmniej nie pomagało im do lepszego składania ze siebie ofiary.

Przerazające skutki rozmyślnego oszukiwania.

Ananiasz i Saffira byli z tej klasy ludzi, którzy pragnęli uznania i pochwały Zgromadzenia, lecz brakło im ducha samoofiary. Mieli oni posiadłość, którą sprzedali, aby uchodzić między wierzącymi za zacniejszych, udali więc że wszystkie pieniądze otrzymane ze sprzedaży roli oddali Apostołom. Potajemnie jednak umówili się, iż pewną część zatrzymają sobie na wszelki wypadek, a jednak ich datek miał uchodzić jako cała suma.

Ich zły postępek został objawiony. Apostoł Piotr oświadczył, że to była ich własność i nawet po sprzedaniu mogli sobie zatrzymać całą sumę i postąpić według swego upodobania, lecz powinni postąpić uczciwie i gdyby chcieli oddać jedną dziesiątą część, połowę, lub całą sumę, to była ich rzecz osobista i nikt nie miał prawa krytykować ich postępków. Zło,

jakie z tego wyszło było to, że uplanowali oszukiwanie. Pragnęli oni zjednać sobie uznanie i pochwałę Zgromadzenia za ofiarę, która była tylko częściową a nie zupełną, a miała uchodzić za zupełną. Apostoł zaznaczył, iż ci skłamlali nie człowiekowi, ale Duchowi świętemu. W tem było to zło: za które zostali ukarani śmiercią.

Pismo św. mówi, że "przypadł wielki strach na wszystkich zbór", jak również cześć dla Boga i poszanowanie dla Apostołów, jako Jego przedstawicieli. To wydarzenie również dało poznać ważność poświęcenia się Bogu, iż nie jest bynajmniej tylko formą. Wydarzenie to dało poznać nie tylko nowonawróconym, ale także wszystkim, którzy mieli przyłączyć się do Kościoła w przyszłości, aby wiedzieli, że jeżeli nie są szczerymi, to nie powinni rościć pretensji iż są uczniami Chrystusowymi. Prawdopodobnie ta nauka wywarła mocny wpływ na pierwszych uczniów, za życia Apostołów.

2) Wydarzenie to jak było nauką w przeszłości, może być nauką dla ludu Bożego i w teraźniejszym czasie, to znaczy, że Pan Bóg żąda szczerości serca, otwartości, prawdziwości, uczciwości; kto nie posiada tych przymiotów, Bogu podobać się nie może, a tem samem nie może mieć udziału w chwale przeznaczonej dla klasy wybranych, podczas wieku ewangelicznego. Ps. 51:6.

3) Gdy zastanawiamy się nad doskonałością Bożą i przypatrujemy się sobie to możemy zauważyć jak upadłym i niedoskonałym jest rodzaj ludzki i, że za ledwie jeden jego przymiot Pan Bóg mógłby uznać. Przymiotem tym jest uczciwość. Prawdziwy chrześcijanin powinien szczerze wyznać przed Bogiem swoją niedoskonałość i słabość. Powinien prawdziwie przyznać, że to co posiada, jest z Boga, przez Chrystusa a nie z jego mocy ani przez jego umiejętność. Powinien uczciwie postępować przy ubieganiu się o zasady wystawione przed nim w Ewangelii. Musi także otwarcie przyznać, że nie może czynić to, co by chciał, ale czyni czego niechce. Musi także przyjąć sprawiedliwość Bożą w Chrystusie Jezusie, jako szatę przykrywającą jego wady. Jesteśmy przekonania, że największy grzech, jaki jest praktykowany w Kościele, to jest między poświęconym ludem Bożym, jest — nieuczciwość, grzech, na który się oburzyła Boska sprawiedliwość, a co pokazane jest na przykładzie Ananiasza i Saffiry.

Jak było za czasów Apostolskich tak podobnie i dziś w sprawie wyżej nadmienionej, każdy decyduje za siebie i każdy osobiście odpowiada przed Bogiem za swoje postępowanie. Przeto wszyscy, którzy pragną podobać się Bogu, powinni starać się by nie uleść panującej powszechnie obłudzie, lecz postępować i odnosić się względem Boga i braci uczciwie, w czystości i szczerości serca. Aby to, co raz poświęcili Bogu na Jego służbę, oddali, nie zatrzymując z tego nic dla siebie, ale żeby czas, wpływ i samo życie było poświęcone Bogu i używane jako Jego własność i tak używać jak On sobie tego życzy i jako przystoi na wiernych szafarzy.

Braterstwo Chrystusowe

“Bądźcie braterstwo miłujący; miłosierni i dobrotliwi, nie oddawając złego za złe, ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem doborzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli.”
—1 List Piotra 3:8, 9.

CHWALEBNĄ rzeczą było ze strony założycieli miasta Philadelphii, że je tak nazwali, to jest miastem “Bratniej Miłości”, w ten sposób ujawniając dobre intencje swych serc, swoje zamiłowanie pokoju, braterstwa, wzajemnego dobrobytu. I któż wątpi, jakoby błogosławieństwa tych założycieli nie miały w pewnym stopniu dobrotliwego wpływu na sfery tak wielkiego miasta? Nie mniej jednak żaden z nas nie może niedostrzegać faktu, iż nie braterskie słowa i uczynki mieszkańców jego spowodowały smutki, rozgoryczenia, nędzę i śmierć dla wielu w obrębie jego granic. Początkowo jesteśmy skłonni do dziwienia się, dlaczego to tak jest, dlaczego grzech zdaje się być zaraźliwszym aniżeli sprawiedliwość i dlaczego, jak pisma powiadają, cały ród nasz jest skłonny do grzechu jak iskry do wybiegania w górę. Czy mamy przypuszczać, że ci co dali to imię miastu byli daleko lepszymi, daleko szlachetniejszymi, daleko więcej do Boga podobnymi, aniżeli ich potomstwo z dni dzisiejszych?

Nie chcielibyśmy tak kategorycznego twierdzenia wygłaszać. Przekonani jesteśmy, iż dzisiaj niektórzy są tak dobrzy i szlachetni i prawdę miłujący jak kiedykolwiek w rodzie Adamowym. Ale pamiętajmy też na słowa Apostoła odnośnie do naszego czasu i do końca bieżącego Wieku Ewangelicznego, mówiące, że “zli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwodzący tak i zwiedzeni”. (2 List do Tym. 3:13.) A gdzieindziej znowu mówi: “A to wieść, iż w ostatnich dni nastaną czasy trudne. Albowiem ludzie będą sami siebie miłujący, łakomi, chlumni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkosze raczej miłujący niż miłujący Boga, którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli”. — 2 do Tymot. 3:1—5.

Świadectwo gazet i zapisków sądowych wykazuje znaczny przyrost w skłonnościach kryminalnych, co w pełni odpowiada tym przepowiedniom proroczym, a rzecz naturalna, taki stan rzeczy powoduje pytanie: Skąd to pochodzi, że świat daje takie dowody wzrastającej nieprawości, skoro wielu spodziewało się, iż rozszerzenie się powszechnej oświaty i pomnożenie egzemplarzy Biblii potrafi już do tego czasu nawrócić świat?

Już przeszło sto lat upłynęło od czasu kiedy zorganizowano różne Towarzystwa Biblijne i Traktatowe, a zabiegi misyjne pośród protestantów wszczęte były ze świeżym animuszem, zapałem, nadzieją. Ubiegłe stulecie znamienne jest w historii świata z zapału religijnego, z wysiłków misyjnych i rozpowszechnia-

nia Pism, większego aniżeli kiedykolwiek poprzednio w takim okresie czasu. Nie mniej jednak dzisiaj dowiadujemy się ze statystyk, że zaliczając do chrześcijan wszystkich mających jakąkolwiek pretensję do tego i do cywilizacji, — nie wybierając wcale podług tego jaką mają oni wiarę w Chrystusa, — gdy przed setką lat pogan liczone na 600,000,000, dzisiaj liczy się ich na 1,200,000,000. Kiedy przed stu laty kolegia i duchowne seminaria na świecie były prawie bez wyjątku wiernymi względem Boga, Biblii i Chrystusa, dzisiaj nie można prawie znaleźć instytutu naukowego, w którym by publicznie nie uczono doktryny ewolucji ludzkiej i nauk Wyższego Krytycyzmu wbrew nauce Biblii i wzywamy kogokolwiek, ażeby nam dzisiaj wymienił choć jedno seminarium, którego profesory wszyscy są lojalni wobec Biblii, a w rozmowach prywatnych nie są przeciwni Słowu Bożemu i Boskiemu Planowi w nim wyłożonemu. W związku to z temi rzeczami można zauważyć alarmujący przyrost samolubstwa, niesprawiedliwości, złośliwości i zbrodni.

“Ponieważ wszyscy zgrzeszyli”

Wyjaśnienie tej sytuacji znajdujemy w słowach Apostoła Pawła: “Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”. (Rzym. 5:12). Przez cztery tysiące lat przeważał ten pęd ku dołowi, ściągając w niektórych częściach świata ludzkość w bardzo głębokie skażenie, a w rezultacie tego jak Prorok powiada: “Ciemności okryły ziemię a zaćmienie narody.” (Izaj. 60:2.) Światłość, wzniecona przez Odkupiciela naszego przed dziewiętnastu stuleci sprzeciwiała się ciemności, i w dzieciach światłości ją pokonała, jednocześnie siejąc swoje promienie i wpływ wszędzie, gdziekolwiek są święci Pańscy.

Lecz w ciągu drugiej połowy ubiegłego stulecia, z opatrności Pańskiej, wynalazki przywiódły na świat przecudną maszynę, która, jak nas Pismo informuje, należy do “Dnia Jego Przygotowania” na nadchodzącą epokę Tysiąclecia. Te wynalazki dodały bodźca umysłom i ciałom tych co z nimi weszli w styczność, pobudzając ich ambicje do wiedzy, do polepszenia przemijających ich sfer i do zgromadzenia majątków. Chociaż pod wielu względami wielki pożytek i błogosławieństwo było z tem związane, fakt, że rozbudzały one samolubne skłonności w człowieku, już i tak istniejące, sprawiły, że błogosławieństwo to przyniosło dla wielu szkodę zamiast pożytku. Zwiększenie się wiedzy, w kombinacji z powiększeniem się samolubstwa i wysokiego napięcia w jakim obecnie żyją, stoi w związku ze wzrostem zbrodni, niczości a z zamarciem bratniej miłości, jak to już zauważyliśmy.

Czas próby dla Chrześcijaństwa

Różne Pisma wskazują na czas teraźniejszy i na najbliższą przyszłość jako na czas ostrej próby dla chrześcijaństwa. Jest to czas przeznaczony na wprowadzenie Tysiącletniego Królestwa miłego Syna Bożego, nie podług wręcz przeciwnych wytycznych przypuszczeń wielu ludzi, jak nawrócenie świata itd., ale przez skompletowanie Kościoła, uwielbienie go z jego Panem, Oblubieńcem, jako Jego Oblubienicę, a następnie zapoczątkowanie Królowania Sprawiedliwości, prawości, równości, na błogosławienie i pouczenie świata, i na podniesienie ze stanu grzechu i śmierci wszystkich, którzy dadzą posłuch posłannictwu tego świetnego Dnia, na który świat czekał tak długo.

Jak już wyrażono przypuszczenie, nowa era będzie zapoczątkowana w sposób zupełnie nie spodziewany przez chrześcijaństwo; i stąd jego próba w tym czasie będzie nadzwyczaj krzyżową. Będzie tu z chrześcijaństwem to samo co było z żydami w czasie pierwszego przyjścia naszego Pana, a o czym Pan sam powiedział: "Nie poznało czasu nawiedzenia swego". (Łuk. 19:44.) Gdyby się dzisiaj chrześcijaństwo przebudziło i poznało właściwe znaczenie obecnych stosunków, to oznaczałoby to wielką zmianę dla wielu stosunkowo, którzy dokonali zupełnego poświęcenia się Panu — lecz inni nie byłiby w stanie uwierzyć, ani pojąć tej lekcji; bo zapisano jest: "Żaden z niepobożnych nie zrozumie".

Co zaś do poświęconych, to jak Pisma powiadają, Nowa Dyspensacja przychodzi na nich jako złoździej w nocy. Tylko takim którzy dotrzymują swych ślubów poświęcenia udzieloną będzie pomoc Boska w zrozumieniu obecnej sytuacji. Inni z poświęconych pozostawac będą w częściowej albo i kompletnej nieświadomości aż do chwili, kiedy przywiedzie ich do ich zmysłów zupełne rozpadnięcie się obecnych instytucji, politycznych, społecznych, religijnych, które podług Pism ma poprzedzić zapoczątkowanie Królestwa Tysiąclecia. Co zaś do świata wogóle, a w szczególności do wykształconych to ci raptownie zarzucają myśl o Bogu jako istota inteligentna i Boskim Planie odnośnie do spraw ludzkich. Raptownie dochodzą oni do rozumowego stanu myśli — do ubóstwiania mamony, bogactwa, stanowiska, wykształcenia, itd., z kształtem jedynie pobożności, ale bez jej skutku. — 1 List do Tes. 5:1—6.

Teni słowy Pismo zwraca naszą uwagę na fakt, że kiedy się zbliży wielki poranek Tysiąclecia błogosławieństwa dla całej ludzkości, przyjdzie przedtem wielki ciemny okres, krótki sezon strasznego ucisku i anarchji. Przychodzi to jako sprawiedliwa zapłata dla tych wszystkich, którzy mając znajomość Boga i jego sprawiedliwości — więcej cenili rzeczy mamonny. Lekcja dla nich będzie bardzo surowa, ale z opatrności Pańskiej okaże się ona ostatecznie bardzo pożyteczna, gdy ucisk tego strasznego okresu, który się zbliży, przeorze głęboko ich serca i przygotowuje wielu, jak w to ufamy, na błogosławieństwa Królestwa Tysiąclecia, jakie potem nastąpi.

Już teraz widzimy to wielkie wzmaganie się na rodów, kapitału i pracy, wpływu Słowa Bożego z jednej strony, a wierzeń Średnich Wieków i różnych form nowej teologii i niewiary z drugiej. Wszędzie Pismo przepowiada, że krach przyjdzie z ogromną mocą; ale również jasno zapewnia nas, że po tem strasznem doświadczeniu Bóg zwróci ku ludowi czyste posłannictwo, by wszyscy mogli wyznawać imię Pańskie by mu służyć jednomyślnie. (Sof. 3:9.) Zapewniają nas one, że kiedy się sądy Pańskie odprawić będą na ziemi, mieszkańcy świata nauczą się sprawiedliwości. (Izaj. 26:9.) Jeżeli mądrość Boska powiada, iż to jest najlepszy sposób dania ludzkości potrzebnych lekcji przygotowawczych na wprowadzenie Królestwa Światłości i błogosławieństwa, wszyscy oni poświęceni Bogu powiedzą: "Amen! (Niech się tak stanie.) Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, Panie Boże Wszechmogący. Któżby nie wielbił imienia Twego, że się okazały sprawiedliwe Twoje sądy?" — Obj. 15:4; 16:5.

Kościół Nominalny — Kościół Rzeczywisty

Uważając chrześcijaństwo, czyli cywilizowaną część świata za Kościół Chrystusowy z imienia — włączając w to wszystkie wyznania i wszystkich mających łączność czy związek bezpośredni czy pośredni — widzieliśmy, iż przyczyną dla której wielki ucisk przychodzi na nich jest to, iż miłość ustąpiła miejsca samolubstwu. Pod dostatkiem jest samolubstwa we wszystkich z natury ale zostało jeszcze kolosalnie rozwinięte i wzmożone w swoim wpływie wśród cywilizowanych w ostatnich latach; a straszliwa anarchja jaką się właśnie bieżący wiek ma zakończyć, będzie owocem tego samolubstwa. Pisma wykazują nam, nie tylko w tych ustępach, jakie już przytoczyliśmy, ale i w innych, które oświadczają w tak wielu słowach, że w ciągu nadchodzącego ucisku bliźni obróci się przeciw bliźniemu, a brat przeciw bratu, — każdy o siebie będzie tylko zabiegał. Ale odwróćmy się teraz od tego punktu patrzenia na Kościół nominalny i na ucisk jaki nań nadchodzi, a obejrźmy się za tym prawdziwym Kościołem, ukrytym w masie nominalnej, która ma miano chrześcijańskie.

Chrześcijaństwo nominalne obliczane jest na 400,000,000 a reprezentowane jest przez kilka set wyznań i organizacyj. W tej wielkiej masie trudno cośkolwiek odróżnić niewielu wiernych Pańskich, mianowanych "małuczkiem stadkiem." Musimy za nimi spoglądać we wszystkich wyznaniach i poza nimi. Powinniśmy pamiętać, że Pan nasz nie pozostawił Siebie Samego bez świadka, ale dzisiaj prawdą być może to co było w czasach Eljaszowych, kiedy Pan mówił do proroka: "Jednakiem sobie zachował w Izraelu siedm tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się Baalowi." (1 Król. 19:18.) Możemy się spodziewać jeszcze większej liczby tych, którzy nie ugną kolan ani przed sekciarstwem ani przed złotym cielcem mamonny. Jakże mamy poznać tych prawdziwych wyznawców Jezusa, o których na-

pisano: "Zna Pan którzy są Jego". Jakie są ich cechy charakterystyczne? Pod jakim względem są oni osobliwymi i odmiennymi od nominalnych mas? Czy jest to grupa bogaczy, czy uczonych, czy wielkich? Pisma odpowiadają: Nie! i zapewniają nas, że pomiędzy nimi nie znajdziesz wielu wielkich, nie znajdziesz wielu mądrych, wielu uczonych, ale przeważnie będą oni pochodzili z biednych świata tego, bogatych w wierze, dziedziców Królestwa. Musimy przeto oglądać się za jakimś znakiem, za jakąś inną cechą charakterystyczną po której moglibyśmy ich poznać.

Jak poznać braci

Słowa Odkupiciela naszego dają nam klucz podając charakterystyki za którymi mamy spoglądać. Powiada On: "Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim." (Jan 13:35.) Kładzie na to nacisk, mówiąc: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłowiał". (Jan 13:34.) Ach, teraz przychodzi nam myśl, iż Kościół jest błogosławionem bractwem wszystkich, którzy nie tylko miłują Boga w najwyższym stopniu, tak że się rozkoszują w czynieniu Jego woli, nawet kosztem swych własnych interesów, ale którzy także miłują się wzajemnie jak ich Chrystus umiłowiał, to znaczy nawet do tego stopnia, by położyć życie jeden za drugiego! Naprawdę wyglądamy za taką organizacją pomiędzy ludźmi. Widzimy rozmaite związki czyli organizacje pod różnymi nazwami, wszystkie wyznają miłość, ale żadna z nich ani nawet marzy o takich węzłach miłości. Nie zapominamy o Masonach, Odd Fellows, Prezbiterjanach, Metodystach, Episkopalnych, Luteranach, Rzymsko-Katolikach, itd. Ale żadna z tych organizacji nie rości sobie pretensji do tego, jakoby była takim bractwem, o jakim Pan nasz mówił. — Utrzymują one co prawda, że specjalną mają troskę o swoje wzajemne interesy, i mają pewną część dla Boga, ale nie w takim stopniu, jak to Mistrz dał do poznania — nie do tego stopnia, by złożyć swoje życie w czynieniu woli Ojca i z miłości swej ku braciom.

Apostoł Piotr w naszej cytacie wskazuje, iż wyznawcy Pańscy mają się miłować jak bracia — jak rzeczywici bracia — jak prawdziwi bracia powinni się miłować. Wskazuje, że to będzie u nich oznaczało miłosierdzie, dobroć i pobłażliwość w znośzeniu krzywd i łajan. Ze właściwa miłość braterska nie tylko przyjmie to bez oddawania złem za złe, ale przeciwnie odda błogosławieństwo. O! co za miłość — co za wysoka miara miłości! Iluż z pośród nas, jakże nie wielu z pośród nas, zdawało sobie kiedyś sprawę z miary miłości bratniej, któraby znalazła oszacowanie u Pana naszego — miary jakiej On wymaga, jako warunku na nasze stanie się Jego braćmi, miary o jakiej mówi w Swej modlitwie jakiej nas nauczył, mówiąc: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom."

Ten sam Apostoł wskazuje na to, że stać się jedynym z prawdziwych uczniów Jezusa nie tylko ozna-

cza wyznawanie wiary w Boga, oraz Pana Jezusa Chrystusa i w odpuszczenie naszych grzechów za Jego pośrednictwem, ale jeszcze coś więcej. "Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha Świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie". (1 List Piotra 1:22.) Tutaj właśnie jest to coś więcej drodzy bracia! Nietylko wierzymy i przyjmujemy przebaczenie Pana, ale przyjmujemy także znajomość Prawdy, znajomość Jego woli a potem już dla nas pozostaje zastosowanie tej znajomości w praktyce, wpojenie jej w nasze myśli, słowa i uczynki, słuchanie jej do tego stopnia, byśmy mieli nieobłudną miłość do braci. To powinno stać przed oczyma naszymi jako właściwe, wspaniałe stosowanie Prawdy, jakie nam Pan nasz podaje. Prawda jest przeznaczona na poświęcenie, jak Pan nasz oświadczył: "Poświęćże je w prawdzie Twojej, słowo Twoje jest prawda". W miarę jak ta Prawda zdobywa kontrolę nad naszymi słowami, myślami i uczynkami, wyrzuci ona ducha samolubstwa z naszych pragnień i wytworzy w nas nowe ambicje, nowe pożądania i miłość ku Ojcu, ku braciom, łącznie z naszym Starszym Bratem, Jezusem; i ta stawać się będzie stopniowo coraz bardziej i bardziej uprzejma, żarliwa. Nie będzie to tylko zewnętrzna grzeczność, obłudna, udana miłość, ale wewnętrzny sentyment sercowy.

Posłuchajmy, co Apostoł Jan mówi na ten temat. Mówi on: "Nie dziwujcie się bracia, jeśli was świat nienawidzi". Nie mamy się spodziewać żadnej specjalnej sympatii ze strony świata, ale raczej tego, że mylnie nas pojmie. Ale mamy się spodziewać czegoś innego z pośród braci, jak Apostoł w dalszym ciągu mówi: "My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci". Kto tedy nie miłuje braci, ten nie może być pewnym, że przeniesiony został ze stanu śmierci do wolnego stanu umysłu i serca. Jakże powinniśmy pożądać tego, by to świadectwo Apostoła potwierdziło nasze nadzieje, iż jesteśmy nowymi Stworzeniami w Chrystusie, że przeszliśmy z Królestwa ciemności do Królestwa Boga drogiego Syna, a ze stanu potępienia i śmierci do stanu usprawiedliwienia do żywota. Lecz Apostoł mówi dalej: "Kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci. Każdy co nienawidzi brata swego mężobójcą jest, a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawającego". Ostre te słowa dla braci! Nie zapominajmy ich wielkiej wagi, ich wartości, wypróbujmy nasze serca, nasze stanowisko u Pana, przez naszą miłość lub brak tej miłości ku braciom, jak nam tu z natchnienia Apostoł zaleca. Ale Apostoł jeszcze nie skończył, z tym przedmiotem: swoje oświadczenia wieńczy on gdy mówi: "Przez tośmy poznali miłość, iż On duszę Swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci." — 1 List Jana 3:14, 17.

Kto stanowi braci?

Jeśli z owoców ich mamy ich poznać, to nie wielu braci tego rodzaju jest na świecie. Pierwotny Kościół

ujawnił pewną liczbę wspaniałych przykładów takiego braterstwa. Jezus sam był Starszym Bratem, który położył życie Swoje za nas. Apostołowie i wielu z niskich stanów poszło ściśle śladami Mistrza; a podobnych znajdzie się też, jak nam się zdaje, w ciągu następnych stuleci; a i dzisiaj, jak w to wierzymy, można ich znaleźć we wszystkich wyznaniach i poza nimi, takich co mają to ogólne podobieństwo charakteru, — ale jest ich nie wielu. Apostoł mówi pochlebnie o Panu naszym: "Nie wstydi On się ich braćmi nazywać." (List do Żyd. 2:11.) Podobnie jak On, poświęcili oni swoje życie dla Sprawy Bożej, na służbę Prawdzie.

Poznawszy to, iż teraz Bóg wybiera z pośród świata lud dla Swego imienia, za główny cel swojego życia postanowili sobie stać się współ-pracownikami Boga w wynajdywaniu tej klasy wybranej i pomagając im do umocnienia ich powołania i wybrania. Ani czas, ani wpływ, ani pieniądze nie są za zbyt cenne — w ich oczach, gdy idzie o wydanie ich w tej służbie — ba, samo nawet ich życie, podobnie jak życie Mistrza i Apostołów, stopniowo zużywane bywa na te rzeczy — "To jedno czynię". Ci bracia muszą co prawda jeść, spać i stąd nie mogą być opieszalemi w pracy, ale ich główne zajęcie i radość i żarliwość ducha polega na służeniu Panu przez służenie braciom.

Prawda, niektórzy z tych braci; o miłujących sercach i szlachetnych pragnieniach, usiłując naśladować Wzór, nie mogą go skopjować doskonale z racji "ułomności ciała". Św. Paweł, jeden z nich, oświadcza, co odnosi się do wszystkich, że "Nie może czynić tego, coby chciał." Nasze ideały są wyższe od wszystkiego, co byśmy mogli osiągnąć. Ustawicznie się przekonujemy, że niegodziwość, samolubstwo, które jest częścią starej naszej natury, jeszcze żeruje w włóknach naszego śmiertelnego ciała i wymaga walki z niem, a czasem zdobywa nad nami przewagę; bo chęć jest w nas, ale jak przeprowadzić wolę naszych nowych zmysłów to inna rzecz. Dlatego nawet u najwierniejszych braci rodzi się czasem potrzeba upokorzenia się przez wyznanie, że nieogłędnie wypowiedziane słowo czy spełniony czynunek mylnie przedstawiło rzeczywisty sentyment serca. Ale nawet i takie potknięcie się i przyznanie do winy może być przez Pana obrócone na błogosławieństwo a doświadczenie może się okazać pomocnem do wzmocnienia umysłu, do strzeżenia warg w przyszłości i wyrobienia także cichości i pokory, które w oczach Boga są charakterystycznymi żywiołami wielkiej wartości.

Jakimiż mamy być!

Apostoł kładzie nacisk na znaczenie naszego nowego pokrewieństwa braci w Chrystusie i Synów Bożych i chce wpoić to w nasze umysły, gdy mówi: — "Jakimiż my mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach — którzy oczekujemy i spieszymy się na przyjście dnia Chrystusowego!" (2 List Piotra 3:11, 12.) Jakież to prawdziwe; kiedy pomnimy na nasze własne niedoskonałości i ułomności i na to jak

Pan musi pobłażliwie na to patrzeć i przebaczać nam, jakże powinno nas to uczynić wspaniałomyślnymi w naszym usposobieniu względem braci, którzy wraz z nami starają się kroczyć przeciw biegowi tego świata, wiodąc życie pełne zaparcia samych siebie! Jakże ich ułomności powinny nam do serca przemówić! Jakże ich walka powinna znaleźć u nas sympatję i słowa otuchy! Jakże powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, że oni, podobnie jak my, spotykają się z opozycją świata, ciała i wroga! Jakże powinniśmy zabiegać o to, ażeby mieli oni, z łaski Pańskiej, wśród swoich braci, wszystko coby pokonywało zniechęcenie! Jakże uprzejmymi powinni się stać nasze słowa i uczynki, jak dbałymi powinniśmy być o ich dobrobyt!

Zbliżamy się coraz bardziej do tej świetnej miary, przedstawionej nam w Ewangelii. A pamiętajmy także o tem, że kiedy na tą miłość ku braciom specjalny nacisk jest położony i kiedy ma ona stanowić miarodajnię dla Domownictwa Pańskiego, jest jeszcze poza tem jeden krok; mianowicie: miłowanie naszych nieprzyjaciół, dobrorzeczenie tym, którzy nas poniewierają i prześladowają. Zaprawdę niektóre z największych naszych przeciwności przychodzą czasem od braci — mniej lub więcej zaślepionych i uwiedzionych przez wroga, którzy często zajmują takie stanowisko jak Saul z Tarsu, zanim się oczy jego otworzyły na faktyczny stan rzeczy.

Musimy mieć taką miłość ku braciom, żebyśmy choćby oni nawet w najgorszy sposób nam złorzeczyli, oczerniali nas, — żebyśmy nie oddawali złem za złe, ani łajaniem za łajanie, ale przeciwnie — błogosławieństwem, jak nam to nasz tekst zaleca. Postępowanie w myśl tej Boskiej instrukcji przyniesie nam błogosławieństwo, jakięby do nas nie przyszło skąd inąd, z żadnego doświadczenia, takie, które nas będzie czyniło coraz podobniejszymi do Boskiego wyobrażenia i drogiego Syna, który miał takie przejścia z rąk Swoich braci co do ciała i rzekomego Kościoła Bożego, a w których to przejściach brali udział wierni pierwotnego Kościoła. Podobnie i dzisiaj, nie dziwny się, jeżeli utrapienia, prześladowania i opozycja pochodzą głównie ze strony tych, którzy się okryli imieniem Chrystusowem — a z których jedni są z imienia tylko braćmi, a drudzy bez wątpienia prawdziwymi braćmi.

Kaz.

MYŚLI I ZDANIA

Nędzny stan tego człowieka, który zawsze czegoś czeka.

Co zawsze w przyszłość spogląda i mając dość więcej żąda.

A choć we wszystkim opływa, a jednak tego nie zażywa.

Człek się tak na ziemi bardzo ubezpiecza, Jakby wieki zakupił, tak daleko zmierza Myślami, jakby z śmiercią zawierał przymierza. Odległy cel zakłada na sto lat, jak na trzy Liczy, choć dalej od nosa nie patrzy.

Odpowiedzi Brata Russella

Okup — Różnica między okupem a ofiarą za grzech.

Pytanie (1908): — Jaka jest różnica pomiędzy okupem a ofiarą za grzech w dniu Pojednania?

Odpowiedź: — Moglibyśmy na to odpowiedzieć zapytaniem: Jaka różnica zachodzi pomiędzy przypowieścią o dziesięciu pannach, a przypowieścią o pszenicy i kąkolu? Zachodzi tam znaczna różnica. Traktują one sprawę z innych punktów zapatrywania i każda przypowieść musi być traktowana z jej własnego punktu zapatrywania. I tak samo rzecz się ma z różnymi określeniami względem naszego Pana i Jego dzieła. Niektóre z tych określają Go z jednego punktu zapatrywania a inne z drugiego. Ze strony okupu nasz Pan jest określany jako odpowiadający ojcu Adamowi. Jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, tak przez sprawiedliwość jednego przyszła wolna łaska. Innymi słowy, to co Adam sprowadził na rodzaj, t. j. karę śmierci i degradację przez grzech, nasz Pan usunął to przez zapłacenie tej kary za nas. Taki jest konkretny pogląd na ten przedmiot, treściwy pogląd.

Ofiara za grzech dnia Pojednania jest zupełnie innym poglądem — nie poglądem przeciwnym, — owszem w harmonii z powyższym, a jednak odmiennym. Ofiara za grzech przedstawia w jaki sposób Bóg przyjął pojednanie dokonane przez Chrystusa za nas. Fakt że Chrystus zapłacił całą karę jest jedną rzeczą, a fakt że Bóg przyjmuje to w pewien tylko sposób, jest inną rzeczą. Ofiara za grzech pokazuje nam w jaki sposób Bóg zastosowuje ofiarę Chrystusową.

Najprzód ofiara Chrystusowa bywa zastosowana za domowników wiary, włączając członków ciała Chrystusowego. To jest pokazane w figurze; pierwsza ofiara za grzech w dniu Pojednania, cielec, przedstawiający Pana naszego Jezusa, był zastosowany za dom wiary i za członków Jego ciała. I to było uczynione zanim jakkolwiek inna czynność została podjęta; i w figurze jest to pokazane jako oddzielna i odrębna ofiara i jako oddzielne i odrębne zastosowanie tejże ofiary.

Następnie składana była druga ofiara za grzech w dniu Pojednania; mianowicie kozieł Pański, który naszym zdaniem, był obrazem na Kościół, ciało Chrystusowe. Ofiara ta pokazuje odrębne dzieło dokonane przez Kościół — nie przez Kościół jako jednostki, ale przez Kościół jako członki ciała Chrystusowego, nie przywiązując wartości osobistej danych jednostek, ponieważ ich osobistość nie wchodzi w rachubę. Są to członkowie ciała Chrystusowego, którzy bywają ofiarowani.

Tu widzimy całą tę różnicę, drodzy przyjaciele. My stawiamy ciała nasze ofiarą żywą i to jest wszystko co możemy uczynić. Ofiarę tę stawiamy Bogu na początku naszego poświęcenia i gdy On ją przyjmuje, część nasza na tem się kończy. Gdy Bóg przyjmuje

je naszą ofiarę, On uznaje nas odtąd jako nowe stworzenia i jako członkowie ciała Chrystusowego; i jako członkowie ciała Tego Najwyższego Kapłana my odtąd wydajemy starą naturę na śmierć. Tu widzimy różnicę naszego stanowiska w tej sprawie jako pojedynczych osób i naszego stanowiska jako członków ciała Chrystusowego. Nasze stanowisko indywidualne przestało istnieć w zupełności wtedy gdy stawiliśmy ciała nasze na ofiarę. Zostaliśmy wtedy uznani za umarłych. Nowe stworzenie jest tem co dokonuje tej ofiary i to nowe stworzenie jest członkiem w ciele Chrystusowym; przeto tej drugiej ofiary przedstawionej w kozle Pańskim właściwie dokonuje On Wielki Arcykapłan, którego członkami jesteśmy. Ta ofiara kozła trwa przez pewien okres czasu i przy jej skończeniu dzieło pojednania zostaje dokonane za lud. W figurze ów lud oznaczał wszystkich ludzi tego świata oprócz pozafiguralnych Lewitów. Wszyscy wierzący przedstawieni są w pokoleniu Lewiego, a kapłani z tegoż pokolenia przedstawiali królewskie kapłaństwo. Pozostałe jedenaście pokoleń Izraela było obrazem na wszystkich innych ludzi tego świata, którzy przyjdą do harmonii z Bogiem, bądź w tym bądź w przyszłym wieku. Oni wszyscy przedstawieni są w tym drugim obrazie i pojednanie uczynione jest za nich w tym celu aby ich doprowadzić do społeczności z Bogiem. Dzieło to skończy się z zakończeniem wieku Ewangelii i my jako członkowie ciała Chrystusowego mamy w tem udział; Pan podaje nas, t. j. nasze ciała na śmierć; On jest tym, który dokonuje ofiary; On czyni to wszystko i wszystka zasługa jest w Nim, a w nas zasługi niema żadnej.

Widzimy więc że te figury są w doskonałej harmonii z nauką o okupie, ponieważ wszelka zasługa jaką my mamy w tej ofierze przyszła do nas przez Chrystusa i przez naszą społeczność z Nim. Przeto Chrystus jest Tym, który dokonuje całe to dzieło, chociaż dokonuje je w sposób stopniowy. Moglibyśmy tak samo powiedzieć że Jezus nie mógłby być Odkupicielem Adama gdyby nie złożył Swego życia natychmiast, w jednej chwili. Pamiętamy że On poświęcił Swe życie na śmierć przy Jordanie, gdy ofiarował Samego Siebie jak mówi o tem Apostoł. Tam On oddał, czyli poświęcił Swoje życie, lecz wzięło jeszcze półczwarta roku zanim życie Jego było w zupełności złożone; a okres ten był pomiędzy Jego chrztem w Jordanie a tą chwilą kiedy na krzyżu zawołał: "Wykonało się". Podobnie możemy sprawę tę określać w jeszcze obszerniejszym znaczeniu; albowiem gdy On rozpoczął Swoją ofiarę przy chrzcie i pewien zarys jej dokonał na krzyżu, to jednak w innym znaczeniu nie dokonał jej jeszcze dotąd, ponieważ On jeszcze dotąd ofiarowywał, dokonuje dzieła pojednania za grzech i przez cały wiek Ewangelii On działa w tych, których przyjął za członków Swego ciała, aby w końcu mógł przedstawić nas za członków Jego uwielbionej oblubienicy. 557.

Okup — Cierpienia Jezusowe.

Pytanie (1910): — Czy fizyczne cierpienia naszego Pana były konieczne do wykupienia ludzkości?

Odpowiedź: — Okup, czyli równoznaczna cena, jaką Pan nasz Jezus złożył, polegała na tem, że On był doskonałym człowiekiem posiadającym wszystkie te prawa jakie miał Adam i że takowe dobrowolnie oddał przy śmierci. Czy ta śmierć byłaby lekką czy bolesną, nie stanowiłoby różnicy, na ile to tyczy się samego okupu. Pismo święte mówi że "takci się upodobało Ojcu utracić Go", co jednak nie znaczy że Ojciec Niebieski miał upodobanie w cierpieniach Swego Syna, ale że było to Jego upodobaniem na ile to tyczyło się Jego planu zbawienia itp. On dopuścił surowe próby na Tego, który miał być Odkupicielem ludzkości, nie tylko aby rozwinąć Go jako początek nowego stworzenia (Żyd. 2:10) i doświadczyć Jego charakter, ale także aby okazać nam, Aniołom i wszelkiemu stworzeniu owe zadziwiające posłuszeństwo Pana naszego Jezusa i Jego godność do dostąpienia nader wysokiego wywyższenia do Boskiej natury i do wszystkich chwalebnych urzędów, jakie będą Mu dane. To też Ojciec zarządził że On "miał być wiedziony jako owca na rzeź naznaczona", i zarządził także iż najwyższem przekleństwem zakonu miała być kara śmierci na drzewie. "Przeklęty każdy, który wisi na drzewie".

Rozumiemy że zarządzenie to nie było z Boskiej konieczności, ale z Boskiej mądrości i stosowności. Było potrzebnem aby Chrystus cierpiał, aby mógł wejść do Swej chwały — zanim mógłby być sposobnym Kapłanem Najwyższym i ostatecznie dokonać dzieła Pośredniczenia pomiędzy Bogiem a ludzkością tego świata; przeto cierpienia te były dozwolone w celu wypróbowania i doświadczenia Go. W podobnym celu są cierpienia przychodzące na Kościół, ciało Chrystusowe. One są ku naszemu rozwojowi. Ojciec obchodzi się z nami jako z synami. Miłostliwie ćwiczy i naprawia nas aby przez to przygotować nas i zademonstrować naszą godność do chwalebnej nagrody, jaką przygotował dla nas przez naszego Pana.

Zdaje nam się że właściwy pogląd na tę sprawę otrzymamy gdy zobaczymy że śmierć Jezusowa nie była jeszcze okupem, czyli nie dokonała dzieła okupu, a tylko dostarczyła ceny okupu, oraz że wykupienie tą ceną okupu jest sprawą, która dokonywana jest w "Świątyni Najświętszej", czyli w niebie. Aby to wyjaśnić dodajemy: On wstąpił na wysokość mając na Swój kredyt cenę, czyli wartość dostateczną na wykupienie całego świata, lecz nie zastosowaną za nikogo. Następnie On zastosował zasługę tegoż okupu za Kościół, przypisując tą zasługę członkom Kościoła podczas wieku Ewangelii, aby przykryć w nich grzech Adamowy i dopełnić niedoskonałości ich śmiertelnych ciał, uzdolniając ich do stawienia ofiar jakie Bóg mógłby przyjąć i przyjmie przez zasługę ich Oregdownika.

Jednakowoż co się tyczy świata ludzkości to cena okupu jest wciąż jeszcze w rezerwie i będzie zasto-

sowana za ludzkość, jak to było pokazane w kropieniu krwi, przy końcu dnia Pojednania, obecnie już nie za długo, na początku Tysiąclecia, aby zapieczętować nowe przymierze i wprowadzić w działanie wszystkie te chwalebne zarządzenia jakie Bóg uczynił dla świata.

Wierzmy że jest to ważną rzeczą aby umieć różnić pomiędzy dziełem, które Jezus dokonał, a wartością tegoż w oczach Bożych; coś co jest zapisane na Jego kredyt w niebieskich obliczeniach i coś co On teraz przypisuje nam, a w przyszłości da ludzkości na zawsze jako ich okup. 159.

Zdrowy rozsądek — Względem utrzymania pracy.

Pytanie (1914): — Pewien brat, świeży w prawdzie i wielce lubiany, był zmuszony przez pewną praktykę handlową, zaryzykować utratę swego stanowiska w pracy, albo zaprenumerować pewne czasopismo religijne pod tytułem "Chrześcijański Oregdownik". Pismo to często zamieszczało artykuły łączące Sługę Prawdy. Brat ten znajduje się w trudnych warunkach, bo miał nie dawno wielkie wydatki z powodu poważnej choroby niektórych członków rodziny. Jaką radę należałoby dać temu bratu i czy on może być nadal obierany na starszego?

Odpowiedź: — Gdybym ja był na miejscu tego brata to zaprenumerowałbym i z, pół tuzina takich czasopism, gdy byłaby tego potrzeba. Czy wydałbym \$6.00 za utrzymanie swej pracy? Tak, nawet \$12.00, jeżeli wiedziałbym że warta. Wcale nie myślałbym, że on uczynił źle zaprenumerowawszy sobie owe pismo, choćby ono nawet było brata Russella. Ja przebaczyłbym mu to. Myślę, że brat ten posiada zdrowy rozsądek. Potrzeba nam zdrowego rozsądku także pomiędzy starszymi. 135.

PLANOWANE KONWENCJE

Zgromadzenie ludu Pana w Minneapolis, Minn. zacydowało urządzić trzydniową konwencję w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca b. r., na którą bracia i siostry innych zgromadzeń są serdecznie zaproszeni. Ze względu na ważność tego ostatecznego czasu w jakim żyjemy, spodziewanem jest że bracia i siostry zgromadzą się możliwie jak najliczniej na tę konwencję, aby, cokolwiek jeszcze jest ta sposobność, wspólnie zasilić się na duchu i utwierdzić się w wierze, ku wiernemu postępowaniu za Panem aż do końca.

Konwencja odbywać się będzie w sali "Doore", przy Central i 24 Ave. N. E. Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. M. Tyrpa, 3918 Fremont Ave. No. Minneapolis, Minn.

Drugą konwencję dwudniową planują na ten sam czas bracia i siostry w Hartford, Conn., na którą również zapraszają uprzejmie wszystkich wiernych w Panu, którym czas i warunki pozwolą przyjechać. Konwencja ta planowana jest na dni 31 maja i 1 czerwca b. r.

W łączności z tą konwencją mógłby też być urządzony chrzest, o ile byliby tacy co życzyliby sobie chrzest przyjąć. To też sekretarze okolicznych zgromadzeń proszeni są zawiadomić naprzód sekretarza konwencji o ile z danego zgromadzenia byłby kto do chrztu.

Po bliższe informacje względem konwencji w Hartford, bracia mogą się zwrócić na adres: — J. Sliwiński, R. F. D. 1. Rockville, Conn.